

*Filozofia codzienności (33)*

prof. Maria Szyszkowska

Tadeusz Baird czy Tadeusz Kantor – by sięgnąć do nowszych przykładów w odmienionych dziedzinach – również nie ukrywają autobiograficznego, a więc prywatnego, charakteru twórczości. Dzieła, nawet abstrakcyjne – jak wyznawał w wywiadach Kantor po spektaklu „Wielopole-Wielopole” – można uzyskać tylko odwołując się do siebie i własnej przeszłości. Dlatego w spektaklu pod tym właśnie tytułem zostało odtworzone to, co zapisało się w pamięci z typowych historii rodzinnych.

Twórczość prowadzi do wzrostu samoświadomości, do bardziej wyrazistego zdawania sobie sprawy ze swoich autentycznych dążeń i wartości uznawanych autentycznie, a nie przez naśladownictwo. Dodaje przy tym odwagi, będąc wyrazistym sprawdzianem siebie, ażeby nie naginać się do powszechnie – w danym środowisku – wyznawanych ocen i dążeń. Pozwala umacniać się w swojej własnej wierze dzięki temu, że przynosi wymierne rezultaty. A jeżeli nie potęguje wrażliwości, to przynajmniej nie pozwala na jej osłabienie.

O korzyściach społecznych nie myślał ani zdobywca Mount Everestu, ani odkrywca bieguna, ani też Lindberg, przelatując nad Atlantykiem. Wyjaśnianie motywów ludzkich czynów pobudkami ekonomicznymi, społecznymi czy seksualnymi zawęża spojrzenie na człowieka. O tych wszystkich twórczych wysiłkach, w tym o pisaniu, komponowaniu, projektowaniu, decydują głównie porywy, namiętności, ciekawość, poszukiwanie i oczekiwanie czegoś więcej niż niesie codzienność – lecz niemal każdy stara się dokonać racjonalizacji tych dążeń. Przypisuje się motywy o charakterze dydaktycznym, które nie wpływały na postępowanie.

Siła pchająca ku temu, co wykracza poza nasze możliwości, ku temu, co nieosiągalne, uczłowiecza nas. Twórczość autentyczna w przeciwieństwie do tej, którą można ogólnie określić mianem koniunkturalnej, odznacza się bezinteresownością, traktowaniem twórczości jako celu, a nigdy tylko jako środka.

W odbiorze twórczości pozostaje zakryty, nie ujawniony sam moment tworzenia: czynność komponowania, malowania czy rzeźbienia. A w nim właśnie zawiera się tajemnica intymności tworzenia, prywatności, niezależnie od wszelkich pragnień oddźwięku dla tego, co się stworzyło. Jedynie ślad tej czynności, odcisnięty w materiale dźwięków, słowa czy farb, jest dopuszczany do ogólnego odbioru. Wyjątkiem jest happening, w którym – inaczej niż w wypadku malarstwa tematycznego czy rzeźby figuratywnej – publicznie zostaje ujawniony proces tworzenia i on koncentruje uwagę.

Twórczości kierowanej względami korzyści czy rozgłosu (często zresztą za cenę odejścia od własnych przekonań) trzeba wyraźnie przeciw-

stawić tę właściwą, która powstaje z nadmiaru psychicznego twórcy, zniewalającego go do wyrzucenia z siebie intensywności przemyśleń i przeżyć. Aktor jest w trudniejszym położeniu niż inni twórcy ze względu na to, że sam musi kierować swoim natchnieniem, wywoływać je, gdy zbliża się wyznaczone przedstawienie. Wymagijnowanej prawdziwej aktor – zgodnie z teorią Stanisławskiego – ma wierzyć równie szczerze, jak prawdziwie autentycznej. Do tego niezbędna jest wyobraźnia, ufność, wrażliwość, fantazja, umiejętność koncentrowania się.

Twórczość autentyczna, wyrastająca z głębi osobowości, bywa okupiona dotkliwymi trudnościami. Historia kultury uczy, że wielu spośród wybitnych dotkliwie przeżywało ostracyzm społeczny, ale wybrali, mimo nieraz chwilowych zahamowań, tę wyboistą drogę.

Prywatny charakter twórczości ujawnia się, gdy analizujemy genezę stwarzanych dzieł. Na przykład, Przybyszewski nie tworzył ze względu na cele zewnętrzne, ale mimo sformułowanego przez siebie programu sztuki dla sztuki nie pozostawał wobec rzeczywistości zewnętrznej obojętny. Z pasją publikował artykuły o treści społecznej i politycznej w „Gazecie Robotniczej”, żądając zasadniczych przemian. Ta prywatność jest więc wyraźna i wtedy, gdy twórca przeżywa koniecznie ustosunkowania się do zjawisk, które go otaczają.

Naturalnie, każdy z nas jest uwikłany w problemy zbiorowości; nikt z nas nie jest wyizolowany. Każdego środowisko stara się określić w sposób sobie podobny. Biorąc pod uwagę ten wpływ społeczności, jej wzorców i zastanej kultury, można by – przerysowując – mówić o li tylko społecznym charakterze twórczości, skoro stanowią konglomerat wpływów innych, działających na nas bądź to bezpośrednio, bądź przez swoją twórczość. Jednakże, podobnie jak kształtowanie własnej indywidualności wymaga psychicznego buntu wobec gotowych wzorów i nie pozwala na bierne przejmowanie modelu życia, tak i twórczość autentyczna jest przejawem wzrastającej samowiedzy i wyłaniania się spod skrzyżowanych wpływów własnego oblicza, świadomego coraz bardziej tego, kim się jest i ku czemu chce się zmierzać. Nie jesteśmy anachoretami i nie taki sens należy nadawać prywatnemu charakterowi twórczości. Prywatny charakter twórczości nie przetyka społecznemu znaczeniu dzieł, które zostały stworzone. I kłamałby ten, kto by twierdził, że nie interesuje go ich oddźwięk w innych.

### 32. Zastępczy sens twórczości

Zdecydowana większość ludzi szuka głębokiego, otwartego, szczerzego kontaktu z innymi, a przynajmniej z jednym człowiekiem. Nie każdy jednak potrafi otworzyć się wobec kogoś. Nie każdy potrafi zasygnalizować swoje oczekiwanie przyjaźni i zdobyć się na dostateczną wiarę, ażeby ją odnaleźć. Wymaga to poszukiwań, w tym wyjścia poza krąg rodzinny i zawodowy.

Cóż więc czynić? Twórczość staje się wartością rozwiązującą ten problem, i to zarówno twórczość własna, jak i obcowanie z dziełami kultury powołanymi do życia przez innych. Ale

Zacznijmy od twórczości własnej, która pozwala dawać upust dla nagromadzonych napięć psychicznych, by wymienić tu, przykładowo, agresję, zawiść czy lęk. Ale jeszcze ważniejsze jest przezwyciężanie poczucia osamotnienia. Brak przyjaźni, zrozumienia, ciepła i

życzliwości można wynagrodzić sobie przez wyrażenie w tym, co się tworzy, owego dotkliwego braku. Przy czym niedosyt aprobaty zewnętrznej, odpowiednio i świadomie przekształcony, staje się potężną siłą napędową w życiu jednostki.

Ludzie mówią do siebie, lecz rzadko się słyszą i tę potrzebę w formie zastępczej również zaspokajają zwrócenie się ku twórczości, w której wprost bądź pośrednio – zależnie od jej rodzaju – można wyrazić swój stan. Strindberg, na przykład, zamiennie sięgał do literatury i do malarstwa, zaś Dunikowski swój świat wyraziłby muzyką, ale miał absolutny brak słuchu i nie umiał posługiwać się żadnym instrumentem. Rzeźba była dla niego sensem istnienia.

Nuda, *spleen*, płynące z niedosytu bodźców, mogą się zmniejszyć, jeśli zostaniemy uwięzieni przez czyjąś twórczość, zdolną na tyle zaciekać, wrzuszyć, pobudzić, że przynosi nam zapomnienie o tym, co dolegliwe. Dostarcza nam nowych podniet.

Możność wyrażenia siebie – oto sens zasadniczy twórczości. Nie mogąc uczynić tego wprost, dajemy temu wyraz zastępczo, w tym, co tworzymy. Stąd, zresztą, znaczenie wysiłku innych twórców dla każdego z nas. Pozwala to nam obcować z kimś i przezwyciężać poczucie izolacji.

Jeśli natrafiamy, na przykład, w prozie czy w poezji na rodzaj wrażliwości zbliżony do naszego, to czujemy się umocnieni w swojej własnej prawdziwie. Z kolei odnalezienie w utworach innej wrażliwości niż nasza i odległego nam punktu widzenia, poszerza horyzonty myśli i zwiększa próg dotychczasowej wrażliwości.

Twórczość zmniejsza lęk przed śmiercią, którego doznaje każdy, tyle że w różnym stopniu nasilenia. Wzmaga się on czasem tak dalece, że staje się destruktywny. Tworzenie zmniejsza lęk, bowiem przynosi przeświadczenie o pewnym rodzaju nieśmiertelności. W każdym razie dzieła są trwalsze od tych, którzy powołali je do istnienia. Nie tylko, zresztą, dzieła, nawet drobne przedmioty, którymi ktoś posługiwał się za życia. Miałam dziwne uczucie, jakby świętokradztwa, gdy po odejściu ciotki, z którą łączyło mnie wewnętrzne porozumienie, niszczyłam jej uwagi do ról, które przygotowywała, i zapiski o datach spotkań z panią Laryszą – jedyną wierną jej do końca osobą, jak okrutnie sprawiła to starość.

Zadaniem literatury i sztuki nie jest ani odtwarzanie rzeczywistości, ani uciekanie od niej. Ma ona pokazać sens człowieczego losu, przyczynić się do pogłębienia wiedzy o sobie i o innych. W nich, jak i w różnych wytworach kulturowych, wyraża się człowiek i powołując je do istnienia, znajduje przeciwagę dla swoich trudnych stanów wewnętrznych, a nawet ich kompensację. Znajduje także możliwość wyrażania siebie, bowiem nielatwo jest znaleźć kogoś, kto chciałby uważnie współodczuwać i współpójmować nasze stany ducha.

W dziełach kultury odnajdujemy podporę, stały punkt odniesienia dla naszych zmienianych stanów uczuciowych i nastrojów, a poznając je, natrafiamy na tęsknoty i nadzieje pozornie ziszczone; stapiamy się nieraz z bohaterami powieści, zyskując przez to utożsamienie zaspokojenie istotnych potrzeb. Film odgrywa w tej dziedzinie decydującą rolę, bowiem wytwarza uludę niezwykle sugestywną.

cdn.

PROF. MARIA SZYSZKOWSKA